

STUDIA I ARTYKUŁY

Wojciech Turek

Gdańsk

„Nacjonalizm na modłę pruską”: endecja w oczach jej przeciwników w świetle wybranej literatury polemicznej

Pojawienie się pod koniec XIX w. na polskiej scenie politycznej „obozu narodowego”, w nowatorskim kształcie określonym przez Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego oraz Jana Ludwika Popławskiego, spotkało się — nie tylko ze względu na program nowego bytu politycznego — z wieloma reakcjami negatywnymi¹. Obiektywny fakt w postaci rosnących wpływów Ligi Narodowej oraz innych organizacji składających się na endecję sprzyjał wzrostowi temperatury dyskursu politycznego, a zaostrzający się spór powiększał zapotrzebowanie na teksty polemiczne. Trzeba na wstępie wskazać na wyjątkowość recepcji endecji spowodowaną tym, że choć Narodowa Demokracja w toku swej kilkudziesięcioletniej aktywności przechodziła okresy wzrostu i spadku popularności, niezmiennie pozostawała stronictwem zwalczanym przez większość pozostałych sił politycznych. Nie wchodząc w głębsze dociekania przyczyn tej niechęci większości elit politycznych, która mogła być spowodowana wieloma czynnikami, a przez samych endeków bywała postrzegana jako skutek działalności „tajnej organizacji”, nie sposób nie zauważyć, że jej efektem była ponadprzeciętna liczba publikacji polemicznych. Wyłaniający się z nich obraz endecji wiele mówi zarówno o autorach tychże publikacji, jak o ruchu będącym przedmiotem krytyki. W tym miejscu konieczne jest zachowanie przez historyka szczególnej ostrożności. Nie należy również zapominać, że oceny polemiczne, jakkolwiek odzwierciedlają problemy nurtujące społeczeństwo, jednocześnie wykrzywiają perspektywę poznawczą minionej rzeczywistości i nie można od nich oczekiwać ani obiektywizmu, ani stosownego dystansu². Natomiast wydają się one interesujące same w sobie, m.in. jako świadectwo kultury politycznej.

¹ Używam wymiennie nazw: endecja, Narodowa Demokracja (ND), obóz narodowy — dla określenia obozu politycznego („nacjonalistycznego”) zainicjowanego w 1893 r. wraz z utworzeniem Ligi Narodowej (LN).

² K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000, s. 264.

Przedmiotem niniejszej analizy stał się zasób wytworzony w okresie od powstania LN (1893) do śmierci Dmowskiego (1939). Był on dotychczas wykorzystywany raczej wybiórczo, dlatego podjęcie próby jego bardziej wszechstronnego oglądu wydawało się istotne z punktu widzenia dążenia do pogłębionej oceny zjawiska³. Dokonując wyboru z obfitego zasobu publicystyki antyendeckiej, kierowano się następującymi kryteriami: w zasadzie ograniczono się do polemik opublikowanych w formie druków zwartych, a ponadto zrezygnowano z tych publikacji, które choć nie były pozbawione elementów polemicznych, to jednak pretendowały, przynajmniej w założeniu, do miana opracowań o charakterze naukowym (na przykład: W. Pobóg–Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1933). W wyborze uwzględniono pozycje wyróżniające się spowodowanym rezonansem (*vide*: pamflety Erazma Piltza i Wincentego Rzymowskiego) oraz tym, że spotkały się z reakcjami polemicznymi przywódców endeckich (*vide*: polemiki Dmowskiego i Mariana Seydy z Piltzem, Dmowskiego z Jerzym Moszyńskim czy Seydy z ks. Ignacym Geppertem i ks. Władysławem Hozakowskim). Na podjęcie pozytywnej decyzji o uwzględnieniu danej polemiki miała wpływ ranga jej (zidentyfikowanego) autora (*vide*: Wilhelm Feldman, Witold Jodko–Narkiewicz, Kazimierz Czapiński). Zwrócono uwagę na proporcjonalne chronologicznie wykorzystanie tekstów: z tego względu na przykład zrezygnowano z przywoływanej przez Poboga–Malinowskiego broszury Leona Wasilewskiego *Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskim* (Kraków 1905)⁴. Zważywszy na powyższe kryteria, wykorzystany w analizie badawczej materiał — w sumie 28 publikacji polemicznych, jakie ukazały się w okresie niecałych czterdziestu lat — upoważnia do sformułowania wstępnych i ogólnych wniosków.

W początkowym okresie działalność endecji — wydawanie od 1895 r. „Przeglądu Wszechpolskiego”, a od 1896 r. „Polaka”, powstanie jawnego Stronictwa Demokratyczno–Narodowego w 1897 r. — nie wywoływała ona szerszego odzewu. Zwrócił na to uwagę badacz dziejów LN Stanisław Kozicki, a trafność tej oceny potwierdza fakt, iż podobny pogląd znacznie wcześniej wyraził autor jednej z pierwszych i najgłośniejszych polemik antyendeckich, Piltz, którego zdaniem w Galicji: „Najpoważniejsi ludzie nie wiedzieli do ostatnich czasów, kto redaguje i wydaje «Przegląd Wszechpolski», a zeszyty tego pisma leżały w redakcjach pism galicyjskich z nie porozcinanymi kartkami”⁵. Zdaniem Kozickiego zmasowany atak na LN, jaki nastąpił niedługo po ujawnieniu przez nią swej działalności w grudniu 1899 r., wskazał na istnienie „zakulisowego porozumienia”, ponieważ stanowisko „konserwatystów z prawego skrzydła” i „socjalistów z lewego skrzydła” było „równie nieprzejednane i namiętne”. W istocie zarówno lewica, jak i ugodowa prawica uznały nacjonalizm za najbardziej niebezpieczny prąd myślowy i polityczny⁶. Piltz, który skrupulatnie

³ W *Dziejach polskiej myśli politycznej*, Wilhelm Feldman przywołał kilka publikacji polemicznych: Tadeusza Romanowicza w „Nowej Reformie”, Tadeusza Rutowskiego w „Słowie Polskim”, Feldmana w „Krytyce” i osobnej odbitce, Leona Wasilewskiego, *Nasi nacjonałiści*, Londyn 1904, Erazm Piltz, *Nasze stronictwa skrajne*, Kraków 1903, Adama Napieralskiego i ks. Jana Kapicy na Górnym Śląsku, Wincentego Lutosławskiego, *O wychowaniu narodowym*, Kraków 1900 (!), ks. Władysława Hozakowskiego, *O katolickie podstawy Narodowej Demokracji*, Poznań 1913. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, wyd. 2, Warszawa 1933, s. 284, 296.

⁴ Informator [L. Wasilewski], *Stronictwa polityczne w Królestwie Polskim*, Kraków 1905.

⁵ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 202; [E. Piltz], *Nasze stronictwa skrajne przez Scriptora*, Kraków 1903, s. 143–145, 198.

⁶ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 203, 205. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli...*, s. 284: „Trudno o większe przeciwieństwo ideowe nad to, jakie zachodzi między pismami obu faktycznych kierowników Ligi

wyliczył pierwsze publikacje poświęcone odezwie Ligi, ocenił, że były one prawie wyłącznie nieprzychylnie⁷.

Zafascynowani Bismarckiem

W latach 1900–1904 działalność Narodowej Demokracji spotkała się z licznymi i gwałtownymi atakami ze strony różnorodnych środowisk politycznych⁸. Ataki, co warto podkreślić, rozpoczęły się przed publikacją na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” pierwszych odcinków *Myśli nowoczesnego Polaka*, co nastąpiło na początku 1902 r. Z lektury broszury *Nasi hakatyści*, opublikowanej w 1900 r. w Paryżu, wynika, że pretekstem do polemiki były zamieszczane na łamach „PW” artykuły poświęcone kwestiom narodowościowym, w których akcentowano konieczność dbania przede wszystkim o interesy Polaków⁹. Podobny zarzut pod adresem endecji sformułował Wilhelm Feldman — w rozprawie pt. *Rzecz o demokracji narodowej*, opublikowanej w 1902 r. na łamach „Krytyki” — sytuując „polską adaptację nacjonalizmu” na jednej płaszczyźnie z niemieckim hakatyzmem oraz austriackim ruchem „Alldeutsch”¹⁰. Feldman nie odmawiał endecji zasług w dziele budzenia świadomości narodowej: „Gdyby N.D. działali istotnie na tych polach, na których trudno ich zastąpić, a zawsze szerzyli ideę narodową pozytywnie, zdobyciem coraz więcej wyznawców, i negatywnie — zwalczaniem zaprzańców, stanowiliby nie stronnictwo polityczne, ale prąd tak potężny i jasny, że mógłby — co jest ich zadaniem — ogarnąć i porwać za sobą cały naród” — stwierdził autor *Rzeczy o demokracji narodowej*¹¹. W jego przekonaniu problemem było odwoływanie się przez endecję do mentalności atawistycznej oraz haseł nacjonalistycznych. Feldman zarzucił przywódcom ND zmienność programową i oportunizm. Jako przykład podał wydarzenia w Galicji: przejście przez endecję „Słowa Polskiego”, gazety opierającej się na Żydach, zaowocowało złagodzeniem retoryki antysemitkiej. „Nasi Narodowi–demokraci są dobrymi antysemitami — kąśliwie podsumował Feldman — czasem tylko nie są nimi — gdy biorą od Żydów na swoje cele pieniądze”. Mgławicowości endecji Feldman przeciwstawił środowisko dążące do odbudowy niepodległej Polski sfederowanej z Rusią i Litwą oraz liczące na wzrost siły ludu i konflikt między proletariatem rosyjskim a caratem¹².

[Dmowski i Balickim — przyp. W. T.] a manifestem Towarzystwa Demokratycznego, którego Liga chciała być kontynuatką i którego zasady w pierwszym statucie parafrazowała”.

⁷ *Nasze stronnictwa...*, s. 144–145, 165.

⁸ Na początku 1900 r. ukazała się we Lwowie broszura Ostoi, *List otwarty o Lidze Narodowej*, w: *Nasze stronnictwa...*, s. 144–145; *Relacja Dmowskiego*, w: M. Kułakowski [J. Zieliński], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. I, Londyn 1968, s. 259. Kulminacyjnym momentem antyendeckiej kampanii było ukazanie się w 1903 r. książki *Nasze stronnictwa skrajne*. „Strasznąmy łaźnię przeszli, drogi Pułkowniku, przed Nowym Rokiem. Teraz kampania trochę się uspokoiła, ale zato teraz zaczynamy napadać. Pierwsza rzecz, którą musimy zrobić, to zgnieść tego łajdaka Piltza wraz ze Straszewiczem, a następnie zepchnąć stańczyków krakowskich z ich przodującego stanowiska”, *Roman Dmowski do Zygmunta Miłkowskiego*, 12 I 1904, ibidem, s. 254.

⁹ B., *Nasi hakatyści*, Paryż 1900. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli...*, s. 291: „Stronnictwo [endecja — przyp. W. T.] przestało być czem w początkach być chciało: organizacją ogólnonarodową, czysto niepodległościową i stało się jedną z partij krajowych, typowo nacjonalistyczną”.

¹⁰ (f) [W. Feldman], *Rzecz o demokracji narodowej*, „Krytyka”, R. IV, z. 8, sierpień 1902, s. 69–102.

¹¹ Ibidem, s. 75, 76.

¹² Ibidem, s. 94–95, 78–79.

Broszura *Nasi nacjonałiści* napisana w 1902 r. przez Leona Wasilewskiego — określającego się jako „były członek Ligi Narodowej” — wydana w 1904 r. w Londynie, zawierała wiele argumentów zaczerpniętych z rozprawy Feldmana. Wasilewski stwierdził, że endecy „wyrzekli się resztek demokratyzmu, ogłosili nacjonalizm na modłę pruską za jedyną dźwignię polityki narodowej i pozbyli się wszelkich skrupułów i «przesądów» etycznych w działalności praktycznej”¹³. Jako przykład cynizmu politycznego podał następujący cytat z „Przeglądu Wszechpolskiego”: „Wszystkie środki, które nas do tego celu — niepodległości Polski — najłatwiej, najskuteczniej prowadzą, są politycznie uprawnione. Ugoda może być w pewnych warunkach równie uprawnioną jak rewolucja”¹⁴. W ocenie autora broszury program endecji sprowadzić można do „demagogii”, a hasła nacjonalistyczne służyły „za środek do powstrzymania wyzyskiwanych od walki z wyzyskiwaczami pod pozorem wspólności, czy solidarności narodowej. [...] Wyzyskawszy brutalną zasadę «egoizmu narodowego» (etyka buszmeńska), N.D. w walce z Rusinami nie tylko rzuciła się w objęcia obszarników wschodnio-galicyskich, ale poszła ręką w rękę z moskalami od «Halyczanina». Wyrzekłszy się wszechludzkich ideałów dawnej demokracji polskiej, N.D. poczęła importować do Polski to, co plami i hańbi społeczeństwa zachodnioeuropejskie — hakatyzm [...] z Berlina, barbarzyński antysemityzm z Wiednia, szyld «nacjonalizmu» z Paryża. I to wszystko podaje się narodowi jako samodzielny, niesfałszowany niczem wytwór «duszy polskiej», przy akompaniamencie odsądzania od narodowości polskiej wszystkich, kto nie chce uznać monopolu narodowego panów od «Przeglądu Wszechpolskiego»”¹⁵.

Zarówno Feldman, jak i Wasilewski zgodnie twierdzili w 1902 r., że endecja w ostatnich latach porzuciła dawne dążenia do wywołania w Polsce powstania¹⁶. „Pod względem społecznym jest ona dziś stronnictwem opierającym się na najbardziej reakcyjnym żywiole — na szlachcie i duchowieństwie [...] Z pierwotnego więc demokratyzmu i z pierwotnej postępowości N.D. nie pozostało obecnie ani śladu. [...]”. Feldman przewidywał, że endecja będzie sterowała w kierunku „stopienia się ze stańczykostwem” i uzasadniał swój pogląd tym, że nacjonałiści łączyli się z konserwatystami w Niemczech, Francji i Anglii: „nacjonalizm staje się w gruncie rzeczy tylko przednią strażą wstecznicstwa politycznego, ekonomicznego, kulturowego”. W związku z powyższym obaj polemici zgodnie uznali endecję za największego przeciwnika. Wasilewski podsumował, że trzeba zwalczać tę partię jak najbardziej stanowczo, ponieważ jest „antyrewolucyjna i reakcyjna”, wroga ludowi i Polsce. Feldman zakończył wezwaniem do rozprawy z „nowoczesnym barbarzyństwem, choćby strojnym w najpiękniejsze hasła i najjaskrawsze piórka”¹⁷.

¹³ [L. Wasilewski], *Nasi nacjonałiści (Rzecz o t.zw. Narodowej Demokracji)*, napisał B.CZŁ. L.N., Londyn 1904, s. 50.

¹⁴ Ibidem, s. 11.

¹⁵ Ibidem, s. 56–57. W 1933 r., w okresie narastania wpływów faszyzmu i nazizmu, publicysta konserwatywnego „Czasu” podkreślał fakt sympatii Dmowskiego dla niemieckiej i włoskiej formy nacjonalizmu: „Jest on — przyznać trzeba — najświetniejszym w Polsce popularyzatorem [...] pewnych myśli politycznych, niepolskiego zresztą pochodzenia. Jest jak przedzoborowy szlachcic na głębokiej prowincji, chciwie recypujący «nowinki z zachodu» i dostosowujący je do swego prowincjonalnego światopoglądu”, *Roman Dmowski jako hitlerowiec*, „Czas”, 27 IX 1933, nr 221.

¹⁶ (f), op. cit., s. 78–79; *Nasi nacjonałiści...*, s. 8–10.

¹⁷ *Nasi nacjonałiści...*, s. 56, 58; (f), op. cit., s. 102.

Rewolucyjni wicherzyciele

Paradoksem jest, że w wielu aspektach zbieżne stanowisko prezentowała ugodowa prawica, opowiadająca się, piórem Piltza, za koniecznością zwalczania „choroby nacjonalistycznej [...] pod postacią szowinizmu”¹⁸. Dzieło zatytułowane *Nasze stronnictwa skrajne* poświęcone zostało partiom: socjalistycznej oraz narodowo–demokratycznej, ale to istnienie tego ostatniego stronnictwa autor uznał za groźniejsze. Jednocześnie ukazało się drugie wydanie publikacji z 1902 r. tegoż autora, zatytułowanej *Nasza młodzież*¹⁹. Zdaniem Dmowskiego celem obu pamfletów Piltza było wykazanie, że „Demokracja Narodowa dąży do zgubienia Polski przez nowe powstanie, że jest ona obozem najniebezpieczniejszych szkodników, że w Kongresówce popierać przeciw niej należy PPS, która właśnie jako socjalistyczna dająca przewagę kwestii socjalnej, nie przedstawia tego niebezpieczeństwa (socjaliści są przecież wszędzie)”²⁰. W istocie, Piltz skrupulatnie zebrał argumenty przemawiające za tezą sformułowaną we wstępie, że: „Program ruchu [jest — przyp. W. T.] ten sam, co przed laty czterdziestu: niepodległość wywalczyć się mająca przez zbrojne powstanie i tak samo, jak w r. 1863, ruch ograniczony tylko do zaboru rosyjskiego”²¹. W oczach publicysty naganne było nie tylko dążenie do odzyskania niepodległości drogą zbrojnego powstania, ale również to, że wszechpolacy dążyli do radykalnej zmiany, a spory między dwoma „stronnictwami skrajnymi” wynikły „nie z zasadniczych powodów, ale czysto taktycznych”²².

Piltz zauważył jednak ewolucję zachodzącą w ramach obozu narodowego. Po przejęciu „Słowa Polskiego” endecja w Galicji zmieniła na umiarkowany swój stosunek do Austrii. Podobnie umiarkowaną postawę prezentowała endecja w zaborze pruskim. Jedynie w zaborze rosyjskim ND konsekwentnie zmierzała do wywołania powstania: „Nie myśli o powstaniu w Austrii, bo z Galicji obiecuje zrobić «Piemont polski», tak samo, jak w r. 1862 [...]. Nie myśli o powstaniu przeciw Prusom, bo wie, że ono tam jest niemożliwe [...] Oto klucz całej zagadki”²³.

W oczach ugodowego konserwatysty naganna była nie tylko walka endecji z „całym narodem rosyjskim” (nie tylko z rządem carskim), ale również krytyka wszystkich warstw społecznych z wyjątkiem ludu: „Jesteśmy tutaj u szczytu apoteozy. Organ wszechpolski podaje ciemną masę wiejską za wzór wszystkim innym warstwom społeczeństwa”. Podsumowując program i politykę endecji, Piltz podkreślił, że: „Jedną z głównych cech odznaczających działaczy wszechpolskich jest bezprzykładna niemal kameleonowość ich natury. Ustawiczna zmiana poglądów na cele i środki, wielokrotna trawestacja programów, oto co, przy zestawieniu bilansu publicystyki wszechpolskiej, najbardziej rzuca się w oczy”²⁴.

¹⁸ *Nasze stronnictwa...*, s. XI.

¹⁹ Scriptor [E. Piltz], *Nasza młodzież*, Kraków 1902. *Vide*: polemika Mariana Seydy, *Nasza młodzież w świetle krytyki — z powodu broszury Scriptora: Nasza młodzież*, Poznań 1907.

²⁰ *Relacja Dmowskiego...*, s. 260. *Vide*: polemiczna recenzja Dmowskiego: (S), [Rec.] Scriptor, *Nasze stronnictwa skrajne*, „Przegląd Wszechpolski” 1903, nr 6.

²¹ *Nasze stronnictwa...*, s. VI.

²² *Ibidem*, s. XI.

²³ *Ibidem*, s. 226–227.

²⁴ *Ibidem*, s. 296, 298. W opinii Dmowskiego książki Piltza — rozsyłane bezpłatnie po całym kraju — mogły stanowić poważną przeciwwagę dla propagandy endeckiej. Problem replikowania na te publikacje rozwiązał się jednak sam: „8 lutego 1904 roku [właśc. 9 II 1904 r. — przyp. W. T.] wybuchła wojna rosyjsko–japońska. Polska Partia Socjalistyczna rzuciła hasło powstania przeciw Rosji i rozpoczęła rewolucjonizowanie mas przez demonstracje, oraz wywoływanie starć z policją i wojskiem. Liga zaś Narodowa wypowiedziała otwartą walkę wszelkim próbom zrewolucjonizowania kraju. Ogół miał

Jednym z najbardziej aktywnych polemistów antyendeckich, krytykującym ruch Dmowskiego, Popławskiego i Balickiego z pozycji ugodowo-konserwatywnych, był Jerzy Moszyński. W publikacji *Po czterdziestu latach. Szkic polskiej polityki w chwili obecnej* wydanej w 1902 r. zarzucił endecji, że — podobnie jak inne „wichrzera” — była ruchem inspirowanym przez „łoże masonskie odbierające rozkazy swoje z Berlina”²⁵. Środowisko oskarżane zaledwie kilka lat później o orientację antyniemiecką i rusofilizm Moszyński piętnował za torpedowanie panslawizmu, wskazując, że celem jego polityki było: „[...] niedopuszczenie do zgody pomiędzy Polakami a Rosyą, jakoteż i do zgody austriackich ludów słowiańskich, począwszy od zgody pomiędzy Polakami a Rusinami galicyjskimi. Rozbudzenie nienawiści do Rosyi, a jednanie umysłów dla Prus — oto główny program Wszechpolskiego Przeglądu”. Podobną rolę, jego zdaniem, odgrywała „klika zostająca pod naczelnym dowództwem Ligi Narodowej, założonej w Warszawie, a znajdującej poparcie w masoneryi włoskiej”²⁶.

W nowej sytuacji, zapoczątkowanej wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej, Moszyński nie zmienił poglądów, konsekwentnie dezawuuując działalność endecji i starając się wykazać, że endecja — zdobywszy reprezentację w rosyjskiej Dumie — nie była zdolna do rezygnacji z postulatu niepodległości Polski, ani tym bardziej żądania „dojścia do autonomii Królestwa Polskiego w państwie rosyjskim”. Taka nieprzejednana postawa przekreślała, zdaniem konserwatywnego publicysty, szanse zbliżenia polsko-rosyjskiego, stanowiącego jedyną alternatywę dla orientacji proniemieckiej. Politykę endecji w rosyjskiej Dumie Moszyński oceniał jednoznacznie, jako „Błąd [...] nie do darowania”²⁷. Reasumując swe wywody, Moszyński stwierdził: „Raz wreszcie powinno to zrozumieć nasze społeczeństwo, że polska narodowa demokracja nie jest ani polską, ani narodową, ale jest najczystszej wody pruską bronią, pruskim klinem, wbitym pomiędzy Polskę i Rosyę, klinem godzącym w samo serce tych najprzedniejszych Słowiańszczyzny narodów”²⁸.

W 1911 r. Ignacy Karol hr. Korwin-Milewski w antyendeckim pamflocie usiłował dowiedzieć, że „endecja, [...], miała swój zarodek w redakcji «Słowa Polskiego», to jest piśmi-dła ultra demokratycznego i okrutnie patriotycznego, założonego we Lwowie, za pieniądze skradzione z lwowskiej kasy oszczędności, przez osławionego oszusta [Stanisława] Szczepanowskiego, wielkiego człowieka galicyjskiego [...]”. Dla autora polemiki z endecją wystąpienie Dmowskiego po wyborach do II Dumy, w imieniu Koła Polskiego, „z tą osławioną mową o Kongresie Wiedeńskim i o prawach narodu polskiego”, stanowiło dowód braku mądrości oraz rozsądku politycznego: „Zanadto bowiem wyraźnie dowiodła ona społeczeństwu rosyjskiemu, że, dopóki narodem polskim, i bez tego politycznie tak niemą-

dowiedzione *ad oculos*, że pisma Scriptora były przewrotnym kłamstwem”, *Relacja Dmowskiego...*, s. 260.

²⁵ J. Moszyński, *Po czterdziestu latach. Szkic polskiej polityki w chwili obecnej*, Kraków 1902, s. 8. *Vide*: (R. S.) [R. Dmowski], [Rec.] Jerzy Moszyński, *Po czterdziestu latach. Szkic polskiej polityki w chwili obecnej*, „Przegląd Wszechpolski” 1902, nr 5. Rzekome związki endecji z masonerią Moszyński omówił szczegółowo w publikacji: *Sprawa zgody Polski z Rosyą wobec związku Narodowej Demokracji z masonią*, cz. I–II, Kraków 1908.

²⁶ J. Moszyński, *Po czterdziestu...*, s. 41, 71.

²⁷ Idem, *Bankructwo polityki Narodowej Demokracji w drugiej Dumie*, Kraków 1907, s. 6–7, 11, 24; idem, *Polityka Narodowej Demokracji na tle mowy kandydackiej pana Romana Dmowskiego*, Kraków 1907, s. 44–45.

²⁸ Idem, *Bankructwo polityki...*, s. 123.

drym, rządzić będzie wariacka, łajdacka endecja — nic a nic rozsądnego z nim począć nie można”²⁹.

W okresie pomiędzy wojną rosyjsko–japońską a wybuchem I wojny światowej endecja została zaatakowana ze strony konserwatywnej części duchowieństwa rzymskokatolickiego. W 1908 r. ukazał się w Warszawie tekst podpisany przez biskupa łucko–żytomierskiego Karola Niedziałkowskiego, stanowiący polemikę z artykułem Dmowskiego *Demokracja Narodowa i Kościół* opublikowanym na łamach „Gazety Codziennej”³⁰. Biskupa oburzył pogląd Dmowskiego, że „ani polityka N. Demokracji, ani jej szkoły nie mogą nosić «firmy katolickiej»”. Tłumaczenie Dmowskiego — że choć Polska jest krajem katolickim, to jednak są w niej także niekatolicy, a nawet osoby niewierzące, a stronnictwo powinno dążyć do skupienia „wszystkich sił na gruncie wspólnych dążeń do poprawy narodowego bytu” — polemista uznał za zbieżne z argumentacją, jaką posługiwali się francuscy masoni: „żeby nie obrażać sumienia dwóch żydków, siedzących w klasie, kazali oni wyrzucać krzyże, choć pozostałych 60 słuchaczy było katolikami”³¹.

Podobny atak na endecję miał miejsce w 1913 r. w Poznaniu. Ks. Ignacy Geppert opublikował rozprawę pt. *Stronnictwo Demokratyczno–Narodowe w świetle nauki katolickiej*, w której szczegółowo omówił historię ruchu narodowego, dążącego — jego zdaniem — do odbudowy niepodległej Polski poprzez wychowanie i uświadomienie ludu³². Ks. Geppert uważał, że związek endecji z Kościołem wynika z wyrachowania: „Tak wyraża się o Kościele zimna racja stanu o zabarwieniu wolnomularskim, dla której Boska instytucja jest ciałem obcem — *malum necessarium* — z którym z konieczności i ze względów utylitarnych liczyć się trzeba”³³. Na zakończenie swych rozważań ks. Geppert sformułował pogląd, że istnieją dwa wykluczające się systemy etyczne: „a) etyka chrześcijańska [...] b) etyka narodowa [...] etyka egoizmu narodowego, czyli idei narodowej, która jedynie zapewnić nam może wywalczenie niepodległości. 2. Etyka narodowa nie uznaje żadnego innego źródła prawa lub moralności prócz woli i interesu społeczeństwa czy narodu”³⁴.

²⁹ Chodzi o przemówienie wygłoszone 30 V 1907 r., tuż przed rozwiązaniem II Dumy; I. K. Korwin–Milewski, *Walka z kłamstwem*, [Petersburg 1911], s. 8, 16.

³⁰ [R. Dmowski], *Demokracja Narodowa a kościół*, „Gazeta Codzienna” 1907, nr 95–97. Autor ustalony za: J. Zieliński, op. cit., t. II, s. 334; K. Niedziałkowski, *Co myślą zagrożeni piętnowaniem? Z powodu artykułu „Gazety Codziennej” „Demokracja Narodowa i Kościół” (w numerach 95, 96 i 97)*, Warszawa 1908.

³¹ K. Niedziałkowski, op. cit., s. 10–11. „Że zaś związek katolicki w kołach niekatolickich jest niepopularny, to tak samo rzecz naturalna, jak niepopularność masonerii w kołach katolickich”, ibidem, s. 36; „Tymczasem nasuwa się myśl, że obok [...] kryje się inny, daleko ważniejszy, głębszy i niebezpieczniejszy, a dyskretnie trzymany w tajemnicy [powód — przyp. W. T.], tj. ideowa sprzeczność między zasadami czy przekonaniami kierowników Endecji, a zasadami katolickiego Kościoła”, ibidem, s. 39. Warto odnotować, że również historyk niechętny endecji, Władysław Pobóg–Malinowski, podkreślał fakt związku Zygmunta Balickiego z masonerią, a także oparcia struktury Związku Młodzieży Polskiej (Zet) na wzorach zaczerpniętych od organizacji masonskich, W. Pobóg–Malinowski, op. cit., s. 60–61.

³² F. Kujawiński [I. Geppert], *Stronnictwo Demokratyczno–Narodowe w świetle nauki katolickiej*, Poznań 1913, s. 18. *Vide* polemika Mariana Seydy, *Inkwizycja. Odpowiedź na broszurę „ks. Kujawińskiego” pod tytułem: „Stronnictwo demokratyczno–narodowe w świetle nauki katolickiej”*, Poznań 1913 (odbitka artykułów „Kurjera Poznańskiego”).

³³ F. Kujawiński, op. cit., s. 29.

³⁴ Ibidem, s. 105.

Niedługo po broszurze ks. Gepperta, w zaborze pruskim ukazała się kolejna publikacja poświęcona zagadnieniu kolizji między ideologią ND a nauczaniem Kościoła³⁵. Podobnie jak autorzy wcześniejszych polemik, ks. Hozakowski zwrócił uwagę na uderzającą „tolerancję wyznaniową endecji”, stojącą w jaskrawej opozycji do „nietolerancji narodowej”. „Skoro ma rozstrzygać zasada narodowościowa — wywnioskował polemista — na tolerancji tego rodzaju lepiej wyjdzie żyd–Polak niżli katolik–Niemiec jako obcy narodowościowo, bo chociaż wyznaniem bliski katolikowi–Polakowi, to przecież dla swej narodowości wykluczony z polskiego społeczeństwa”. Reasumując obszerny wywód, ks. Hozakowski stwierdził niezgodność między endecją a Kościołem: „Najprzód religia, potem narodowość — oto przeciwstawienie hasel katolickich do hasel endeckich. Kto inaczej myśli i działa, sam rozmija się z katolicyzmem”³⁶.

Obrońcy caratu

Jedną z konsekwencji kryzysu państwa carów, zapoczątkowanego wybuchem wojny rosyjsko–japońskiej, było zaostrzenie się sporu między Narodową Demokracją a partiami socjalistycznymi. O ile niepodległościowa część lewicy dążyła do wywołania antycarskiego powstania, o tyle endecja uznała za swój najważniejszy cel niedopuszczenie do wybuchu zamieszek i wykorzystanie okresu turbulencji do wzmocnienia polskiego stanu posiadania³⁷. Liczne druki ulotne są świadectwem bezparadonowej walki, do jakiej doszło na ulicach miast w Królestwie Kongresowym. Potępienie przez publicystów „Słowa Polskiego” demonstracji zorganizowanej przez PPS na Placu Grzybowskim 13 XI 1904 r., zakończonej oddaniem przez wojsko rosyjskie strzałów do tłumu, znalazło odzew w ulotce pt. *Pod obronę policji carskiej (Przyczynek do charakterystyki Narodowej Demokracji)*³⁸. Pojawił się w niej zarzut, że ND zapowiedziała zwalczanie socjalistów „wszelkimi środkami”, co rozumiano jako odwołanie się do pomocy policji carskiej i wywoływanie zamieszek antyżydowskich³⁹. W kolejnych ulotkach uznano endecję za główną siłę sprzeciwiającą się ruchowi strajkowemu, a w konsekwencji za „wrogą siłę”, „którą po Rosji uważamy za największego nieprzyjaciela i przeciwnika państwa polskiego”⁴⁰. Wytykano, iż „obrzuca błotem rewolucjonistów”, a rządowi carskiemu wydała świadectwo, „że robi szczerze reformy”⁴¹. Co więcej, oskarżono endecję o chęć wyręczenia „żandarmów carskich w szpiclowaniu” oraz „cara w krwawej robotcie”: „W Rosji policja carska sama organizuje tak zwane «czarne sotnie» z ludzi najciemniejszych z notorycznych złodziei, aby bili rewolucjonistów i żydów. U nas narodowa de-

³⁵ [W.] Hozakowski, *O katolickie podstawy Narodowej Demokracji*, Poznań 1913. *Vide*: M. Seyda, *Wyrok. Odpowiedź na broszurę ks. W. Hozakowskiego pod tytułem „O katolickie podstawy Narodowej Demokracji”*, Poznań 1913.

³⁶ *Ibidem*, s. 53–54, 55, 65. Jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej, nawet po opublikowaniu przez Dmowskiego broszury *Kościół, naród i państwo*, w polemice z endecją przywoływano argumenty biskupa Niedziałkowskiego i ks. Hozakowskiego dowodzące istnienia sprzeczności między postawą Narodowej Demokracji a nauką Kościoła, *vide*: K. Czapiński, *Partja wrogów ludu pracującego (endecja)*, Kraków 1928, s. 28.

³⁷ K. Kawalec, *Roman Dmowski*, [Warszawa] 1996, s. 106–108.

³⁸ *Pod obronę policji carskiej (Przyczynek do charakterystyki Narodowej Demokracji)*, Kraków 1905.

³⁹ *Ibidem*, s. 5.

⁴⁰ *Kontrrewolucja i „czarna sotnia” polska / Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy*, Warszawa, w lipcu 1905 r.; Ottokar [W. Jodko–Narkiewicz], *Złodzieje naszej krwi*, Lozanna 1917, s. 4.

⁴¹ Chodziło o pochwałę spełnienia postulatów unitów, *Kontrrewolucja*...

mokracja chce w tem wyręczyć płatnych pacholków cara. [...] Odwrócić uwagę robotników od walki o wolność, tumanić robotników «reformami» cara, skierować robotników do walki przeciw rewolucyjnej socjaldemokracji, wywołać hecę anti-żydowską — temi środkami działa kontrrewolucja burżuazyjna z narodową demokracją na czele⁴². Idąc dalej, autorzy ulotek wzywali do walki „na śmierć i życie nie tylko z rządem carskim, ale ze wszystkimi gadami narodowo-demokratycznej i wszelkiej innej reakcji, ukrywającymi się jak żmije pod płaszczkiem patriotyzmu dla obrony rządu carskiego. [...] Bez żadnej różnicy musimy traktować jednych i drugich! [...]”⁴³. W miarę eskalacji konfliktu miejsce polemicznych argumentów zastępował argument siły: „[...] Nie dyskutuje się z ludźmi uzbrojonymi dla walki z rewolucją, dla pomagania rządowi carskiemu!”⁴⁴.

Podobne oceny endecji jako siły współpracującej z caratem formułowali polemisi z różnych stron sceny politycznej. Autor broszury *Narodowa Demokracja a ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim* z 1907 r. konstatawał, że ewolucja doprowadziła endecję na pozycje reprezentowane przez ugodowców skupionych wokół „Kraju”: „z tą tylko różnicą, że kiedy organ Piltza chciał uzyskiwać stopniowe ustępstwa dla żywiołu polskiego w drodze bezwzględnej ugody, to oni mówili o «nielegalnej walce»”⁴⁵. Poglądu tego nie unieważniał przytoczony w tej samej publikacji fakt, iż po nieudanej misji delegacji polskiej do Moskwy i spotkaniu Dmowskiego z Siergiejem Juljewiczem Wittem pod koniec 1905 r., w konsekwencji wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęły się prześladowania endeków „niemal na równi z rewolucjonistami”, co stanowiło — w oczach polemisty — dowód bankructwa polityki narodowo-demokratycznej⁴⁶.

Zrezygnowawszy z dążeń powstańczych, a nawet z postulowania „odrębnego bytu Polski”, skoncentrowawszy się na „zwalczaniu wszelkich objawów ruchu rewolucyjnego w Polsce, a PPS w pierwszej linii”, zdaniem publicysty endecja „stała się u nas tem, czem w Rosyi są organizacje «czarnych secin», «ludzi prawdziwie rosyjskich» itd. Brakuje jej tylko jednego — poparcia rządu — aby się zupełnie z niemi utożsamić. Że wcześniej czy później do udzielenia Narodowej Demokracji poparcia rządu dojdzie, to nie ulega wątpliwości”⁴⁷.

W istocie zbliżenie endecji z rządem zaborczym nastąpiło w Galicji. Kompromisowa polityka wobec Austrii również stanowiła powód do sformułowania polemicznych zarzutów. Autor tekstu: *Wszechpolacy* z 1911 r. zarzucił endecji nie tylko odejście od głoszenia hasła niepodległości („Bo o wszystkim innym ci ludzie myśleli, tylko nie o niepodległości narodu!”)⁴⁸, ale również działanie przeciwko Polsce: „Okazało się to najdosadniej, kiedy przed kilku laty carat we wojnie japońskiej osłabiony, chwiał się jak olbrzym na glinianych nogach [...] Podczas gdy wszyscy Polacy, wszystkie stronnictwa polskie, z wyteżoną uwagą śledziły upadek swego odwiecznego wroga i chwili sposobnej jeno wypatrywały, by nań ruszyć [...] [stronnictwo wszechpolskie — przyp. W. T.] oto było pierwszym i j e d y n e m, które jawnie

⁴² Ibidem.

⁴³ *Czarna sotnia polska przy robocie* / Komitet Warszawski Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, 29 października 1905 r., s. 1.

⁴⁴ *Do walki z czarnymi secinami Narodowej Demokracji!* / Zarząd Główny Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Warszawa 8 sierpnia 1906 r., s. 1.

⁴⁵ St. Os...arz, *Narodowa Demokracja a ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1907, Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie, s. 37.

⁴⁶ Ibidem, s. 54.

⁴⁷ Ibidem, s. 37, 43, 63.

⁴⁸ *Wszechpolacy*. Odbitka z „Przyjaciela Ludu”, Kraków 1911, s. 4.

zdradziło swój własny sztandar i wszystko zrobiło, by od Moskwy odwrócić najmniejsze niebezpieczeństwo⁴⁹. Zdaniem polemisty, ND stała się typową partią opanowaną „namiętnością biurokratyczną” i zaczęła oddalać się od stanowiska narodowego: „Dawniej, w początkach ruchu wszechpolskiego, postawili zasadę «egoizmu narodowego», teraz hołdują zasadzie egoizmu partyjnego⁵⁰”.

Zarzut współpracy z zaborcami i działalności antypolskiej nie zniknął po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. Wychodząc z założenia, że w Polsce istnieją dwa obozy i dwie tradycje: „tradycja niepodległościowo-insurekcyjna, tradycja państwowotwórcza i tradycja ugody z jarzmem za cenę ustępstw wyjednanych dla małej części ujarzmionego narodu⁵¹”, kolejni polemisi uznawali Legiony polskie za główną sprężynę obozu niepodległościowego⁵². Wszelka krytyka legionów i ich walki była równoznaczna ze zwalczaniem idei niepodległości oraz dążenia do wskrzeszenia państwa polskiego. *Uwagi* Szymona Askenazego stanowiły przykład emocjonalnej negacji polityki kierownictwa ND. Skonstatowawszy fiasko, jakie ponieśli w Petersburgu polscy „gracze «neosłowiańscy»”, Askenazy stwierdził, że: „Było to w gruncie rzeczy poczynające się przymusowe wytrzeźwienie z rzekomej realistycznej trzeźwości, a naprawdę zgubnego dziesięciolecia prorosyjskiego czadu. Było przymusowe nawracanie do dawnej, wyklinanej za rzekomy romantyzm, powstańczej, kościuszkowskiej, listopadowej, stycziowej akcji emigracyjnej, przeciw wszystkim rozbiorom, a zwłaszcza jarzmu carskiemu, szukającej ratunku u wolnych ludów Zachodu, we Francji i Anglii”.

Askenazy negatywnie oceniał zarówno działalność Dmowskiego w Londynie, jak i — utożsamianej z endecją — Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie. Warto zacytować jeden z poświęconych Dmowskiemu fragmentów: „P. Dmowski w 1904 r. jeździł posłem do Tokia, zawierać imieniem Polski z mikadem i marszałkiem Jamagatą pakta antyrosyjskie [sic! — przyp. W. T.]. Jest więc zupełnie w porządku, że dziś jeździ on do Londynu, z Jerzym V i marszałkiem Kitchenerem zawierać jej imieniem prorosyjskie. To wszystko jednak jest gorzej niż śmieszne. P. Dmowski, poza naszym partykularzem partyjnym, nigdzie, nigdy, chyba na krótkie мгновение, nie był brany na seryo⁵³”.

⁴⁹ Ibidem, s. 5.

⁵⁰ Ibidem, s. 8.

⁵¹ Ottokar, op. cit., s. 4.

⁵² S. Askenazy, *Uwagi, I Styczeń*, Genewa 1916, s. 11.

⁵³ Ibidem, s. 42–43. Z podobną pogardą Askenazy oceniał postawę Piltza: „dyrektor lozańskiej Centralnej Agencji Polskiej, [...] w te pędy ogłosił światu, jako cel swojej Agencji, niepodległość Polski. Bez niepodległości żyć niewarto, a niepodobna oczywiście żyć bez Gdańska, bez Królewca, bez Wrocławia, bodaj bez Szczecina, gdyż ze zdobyczy po Chrobrym i Krzywousty na pewno niczego nie uroni b. petersburski redaktor. Pod takim przewodem ani chybi, utracone przedwieczne ziemie Piastowe złączą się z narodem i utracona znajdzie niepodległość. Tylko na miłość Boską nie przeszkadzać, nie wdawać się w żadne inne konsyderacje, siedzieć cicho, zamknąwszy oczy i uszy i plecami odwróciwszy się od Zachodu i ze spokojną rezygnacją czekać niechybnej od Wschodu, ex oriente, rekuperacji Wszechpolski, Nadpolski, całej, wolnej i niepodległej”, ibidem, s. 47. Innym przykładem dezawuowania działalności narodowych demokratów było opublikowanie korespondencji Stanisława Grabskiego, wskazującej — zdaniem Juliana Marchlewskiego — na denuncjowanie w 1915 r. legionistów. Uprawiający „denuncjacje zawodowo” endecy po zajęciu Królestwa Kongresowego przez Niemcy zaczęli „płaszczyc się” przed Niemcami „nie gorzej” niż wcześniej w Galicji przed Rosjanami: „we Lwowie, Krakowie i Warszawie basowano hakatystom, a w Rosji na wszelki wypadek należało basować carowi: szła szulerka na dwie strony. Dla ułatwienia jej, endecy przebywający w Rosji utworzyli «radę międzypartyjną», która była niczym innym tylko ekspozyturą endecji, a która uprawiała politykę

W tekście zatytułowanym *Złodzieje naszej krwi*, opublikowanym w 1917 r., polemista odniósł się do nieprzychylnych reakcji endecji na akt 5 XI 1916 r. Zarzucił obozowi „podjadków, podgryzaczy i drążycieli wszelkich pod budowę państwa polskiego podwalin”, że w 1915 r. ci sami ludzie, którzy akceptowali obietnicę „samorządu rosyjskiego dla miast Królestwa Polskiego (z wyłączeniem Chełmszczyzny i połowy Suwalszczyzny)”, po 5 listopada nagle stali się rzecznikami pełnej niepodległości Polski⁵⁴. Endecja, która wcześniej „skrytobójczą bronią” mordowała niepodległość, „zohydzała” pamięć Nocy Listopadowej i Nocy Styczniowej, rozpętała „chaos oporu” przeciw sztandarowi Józefa Piłsudskiego, „gdy szedł na wojnę z Rosją bić się o niepodległość polityczną narodu”, teraz dezawuowała akt 5 listopada, będący — zdaniem polemisty — „przełomem w naszym położeniu dziejowym, zamykającym jedną kartę walki, a otwierającym kartę nową”⁵⁵. Jedyną właściwą drogą prowadzącą ku niepodległości była droga czynnego zaangażowania się w wojnę po stronie Niemiec: „Neutralność, w znaczeniu endeckim, przeprowadzona konsekwentnie do końca wojny, obwieści wszemu światu bankructwo naszej niepodległości. [...] Kto nie chce dziś organizowania państwa polskiego z frontem walki natychmiastowej przeciw Rosji, ten nie tylko otwiera Rosji prawo moralne i polityczne do powrotu na ziemię polską [...] ten, co gorsza, akceptuje prawo obcych mocarstw do stanowienia o naszym losie bez naszego udziału”.

Endeckiej polityce, zgubnej dla idei niepodległości Polski, polemiści przeciwstawiali inną wizję: „Wojna jest drogą kosztowną. Wymaga natychmiastowego nakładu wysiłków, pieniędzy i krwi. Ale ona pozwoli zbudować nam państwo własne, w którym sami rządzić będziemy swą pracą i sami stanowić o przeznaczeniu owoców tej pracy”⁵⁶. „I cokolwiek by zaszło — stwierdzał Askenazy — choćby wszyscy co do nogi wyginęli legionści, a sprawa, z którą się związali, doszczętnie doznała porażki, przecież czyn ich nie pójdzie na marne [...]”⁵⁷.

W 1923 r. Józef Piłsudski dokonał podsumowania endeckiej polityki — przeciwstawionej w sensie negatywnym polityce obozu „niepodległościowego”. W słynnej mowie, wygłoszonej 3 VII 1923 r. w hotelu „Bristol”, Piłsudski przypomniał swoją rolę w odbudowie państwa polskiego oraz podał przyczyny rezygnacji ze służby państwowej⁵⁸. Choć mówca nie wymienił z nazwy ND, ani nie podał żadnego nazwiska, to jednak dla słuchaczy było oczywiste, że to endecja była karykaturalnym wrogiem, z którym musiał się borykać w swej działalności politycznej⁵⁹. Nawet życzliwi mu obserwatorzy zauważyli, że w mowie miejsce argumentów zajęły inwektywy, mające podkreślić szczególnie odrażający wizerunek wroga: „Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczedzący niczego, co szczedzić trzeba [...] ten potworny karzeł pełzał za mną, jak nieodłączny druh [...]”⁶⁰.

carofiłską”, J[ulian] B[altazar] Marchlewski, *Pan Stanisław Grabski w świetle Tajnych dokumentów rządu carskiego. Przyczynek do oceny patriotyzmu Narodowej Demokracji*, Moskwa, 1920, s. 3, 11.

⁵⁴ Ottokar, op. cit., s. 5–6.

⁵⁵ Ibidem, s. 10.

⁵⁶ Ibidem, s. 18–19.

⁵⁷ S. Askenazy, op. cit., s. 14.

⁵⁸ E. Maj, „Zapluty karzeł”, czyli fragment dziejów stosunków między Narodową Demokracją a Józefem Piłsudskim w latach 1918–1921, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. IV, sectio K 1997, s. 47.

⁵⁹ Ibidem, s. 48. Maj wskazuje, że Piłsudski mógł mieć na myśli Jana Zamorskiego, posła ZLN i autora broszury: *Rola socjalistów w odbudowie Polski*, Chicago 1921.

⁶⁰ *Przemówienie na bankiecie w hotelu „Bristol” (3 lipca 1923)*, w: J. Piłsudski, *Pisma — mowy*

Partia klas posiadających

W wyniku odbudowania niepodległego państwa polskiego po 11 XI 1918 r., na scenie politycznej nastąpiły zasadnicze zmiany: miejsce dotychczasowych sporów orientacyjnych zajęły spory o kształt nowej Polski. Jednakże w debacie politycznej zagadnienia przeszłości nie zeszły na drugi plan. W broszurze przedwyborczej z 1928 r. — *Partja wrogów ludu pracującego* — napisanej przez Kazimierza Czapińskiego, czołowego działacza PPS, nie zabrakło zarzutów i rozliczeń dotyczących przeszłości⁶¹. Endecja — zdaniem Czapińskiego — bardzo krótko prowadziła walkę z nurtem ugodowym i wkrótce przekształciła się w partię „moskalfiłą”: „Za to bezwzględnie endecja walczyła z niepodległościowcami, socjalistami i demokratami w kraju. Gdy socjaliści polscy, w szeregach których był wówczas Piłsudski, rozpoczęli krwawą walkę z caratem o niepodległą Polskę demokratyczną, endecy z furją zwrócili się przeciwko nim [...] Ażeby zaś uspić społeczeństwo i dać mu jakieś hasła społeczne, endecy rzucili hasło antysemityczne (antyżydowskie). Zamiast wołać: «Precz z caratem!» i walczyć o niepodległość, ci rzekomi narodowcy rzucili hasło walki z Żydami i bojkotu sklepów żydowskich”. Podobnie w 1914 r. „endecy całą duszą stanęli po stronie caratu”⁶².

Po odzyskaniu niepodległości endecja głosowała przeciwko reformie rolnej, a także przeciw ustawom robotniczym. Z drugiej strony „endecy chcieli Polsce narzucić księżą szkołę, tak zwaną «wyznaniową» [...] dla ogłupiania mas pracujących”. Ponadto ta partia ponosiła „zupełnie niewątpliwie i niedwuznacznie” odpowiedzialność za śmierć prezydenta Gabriela Narutowicza. Jednak największym złem wyrządzonym Polsce były — zdaniem Czapińskiego — rządy „chjeno–piasta”, które doprowadziły kraj do ruiny: „Dość wspomnieć [...] drukowanie marek polskich i [...] zniszczenie pieniądza polskiego”⁶³.

Czapiński zauważał i dezawuował zmienność polityki ND. Po zamachu majowym „endecja schowała do kieszeni swoje obwiepolsko–faszystowskie zapędy i zaczęła udawać wielką zwolenniczkę parlamentu, a nawet demokracji i sarkać na rządy Piłsudskiego, że nie trzymają się ściśle porządków parlamentarnych”⁶⁴. W jego przekonaniu była to tylko gra, podobnie jak grą było głoszenie haseł nacjonalistycznych i antysemitycznych, aby przyciągnąć zdezorientowanych wyborców, gdy w istocie endecja reprezentowała „interes klas posiadających”: „Każdy, kto obserwuje życie gospodarcze i polityczne Polski, wie dobrze, że endecki katolicki kupiec czy fabrykant doskonale siedzi w jednej spółce czy w jednym banku z kapitalistą Żydem. Jest

— *rozkazy. Wydanie zbiorowe prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. VI, Warszawa 1931, s. 49. Pierwodruk mowy ukazał się na łamach „Kuriera Porannego” 4 VII 1923. [Melchior Wańkowicz do Zofii Wańkowicz, 4 VII 1923], w: *King i Królik: korespondencja Zofii i Melchiora Wańkowiczów 1914–1939*, t. I, oprac. A. Ziółkowska–Boehm, Warszawa 2004, s. 322.

⁶¹ K. Czapiński, op. cit., s. 1–6.

⁶² Ibidem, s. 5, 6.

⁶³ Ibidem, s. 12, 17.

⁶⁴ Ibidem, s. 23. Publicysta związany z Monarchistyczną Organizacją Wszechstanową, uznając rządy „Wielogłowego Sejmu” za największe zło w niepodległej Polsce, nie mógł w żaden sposób zrozumieć, dlaczego endecja tak „zaciekle” występowała po zamachu majowym „w obronie republiki i sejmowładztwa”, i odpowiadał, że: „Endecja, zorganizowana w masońskie związki i mafje, woli sama siedzieć u władzy i koryta, niż walczyć o władzę dla Króla”, T. Klos, *Endeckie Bańki Mydlane*, Warszawa 1927, s. 1–3. Natomiast publicysta „Czasu” wytykał endecji „dwoistość”: „Oczekiwać należy, jak lider parlamentarny t.zw. «Stronnictwa Narodowego», p. [Roman] Rybarski uzgodni swe stanowisko z poglądami p. Dmowskiego. Jak — zapowiadając przelicytowanie hitleryzmu — można równocześnie bronić parlamentaryzmu, niezależności sądów, wolności nauki, katolickiego charakteru państwa”, *Roman Dmowski jako...*

to międzynarodowa solidarność kapitału. Złota międzynarodówka⁶⁵. Pod przykrywką „frazesu religijnego, nacjonalistycznego, antyżydowskiego” ukryta została istota rzeczy: „walka klasowa burżuazji przeciwko ludowi pracującemu”⁶⁶.

Obóz zwyrodnienia i niedorozwoju władz duchowych

W dwóch broszurach polemicznych, jakie ukazały się w latach 30. XX w. i odzwierciedlały poglądy zbliżone do rządzącego obozu sanacyjnego, podjęte zostały próby zaprezentowania kompleksowego rozliczenia „obozu narodowego”. Wincenty Rzymowski, w głośnym pamflecie, pt. *Roman Dmowski: czciciel diabła*, do którego asumptem stała się najnowsza publikacja Dmowskiego *Świat powojenny i Polska* (1931), podsumował dorobek przywódcy Narodowej Demokracji jako „długi szereg [...] niepowodzeń, [...] rozbitcie wszystkich swoich koncepcyj”⁶⁷. Największym błędem Dmowskiego była jego orientacja prorosyjska. Jak przed 1918 r. „pod berłem carów rosyjskich szukał ostoji i ucieczki przed Niemcami”, tak teraz, w obawie o przyszłość cywilizacji europejskiej, zagrożonej jego zdaniem przez Chiny, „lokuje zaufanie swe na cudzej ziemi, pod skrzydłami Rosji”. „Przeciwko Chinom — przestrzegał Rzymowski — z Sowiecami iść gotów Dmowski z takim samym zapałem, jak szedł z caratem przeciw Niemcom i Austrii. Gdzie Rosja, — jak a k o l w i e k Rosja — t a m i o n”⁶⁸. Autor polemiki był przekonany, że podobnie jak to miało miejsce w przeszłości, również najnowsze prognozy Dmowskiego legną w gruzach. Przestrzeganie przed „żółtym niebezpieczeństwem” wynikało z chęci obrony Rosji, zagrożonej zarówno ze wschodu, jak zachodu i stanowiło — zdaniem Rzymowskiego — kolejny przejaw obsesji Dmowskiego: „Więc może z nożem na Sowiety idą wrogowie socjalizmu: Hitler i Mussolini? Gdzie tam! Faszyzm tępi komunistów u siebie, ale dla Rosji komunistycznej ma tylko ukłony. [...] Ameryka buduje Sowiecom przemysł, Niemcy organizują ich siłę zbrojną, Anglia proponuje kredyty, Francja targuje się o dawne pożyczki, by móc lokować nowe...”⁶⁹. Cała droga polityczna, którą szedł Dmowski, usłana była zbyt daleko idącymi kompromisami na rzecz Rosji: w Dumie głosował za budżetem armii carskiej, niepotrzebnie zaangażował się w „neoslawizm”, składał lojalne deklaracje na „sowieszczanach” odbywanych pod przewodnictwem Goremykina, podczas gdy „niepodległość pukała już do naszych drzwi więziennych, gdy niewstrzymany pochód swój znaczyła krwią pierwszych żołnierzy Piłsudskiego”. Dmowski dopiero po czasie stworzył sobie „machiawelistyczną teorię fortelów”, a w rzeczywistości „nie kłamał, gdy składał przyszłość Polski pod berłem carów północy”. W gruncie

⁶⁵ K. Czapiński, op. cit., s. 31. Podobny zarzut „fałszywego” antysemityzmu postawił cytowany w poprzednim przypisie Tomasz Kłos: „Najgłośniej wydziwiają endecy na żydów. Pierwsze stronicie Dwugroszówki pełne są ataków na brodatą mniejszość, a ostatnie pełne... żydowskich ogłoszeń. Wielu kupców z Rozwoju zaopatruje swoje sklepy w żydowskich składach i robi z żydkami niezłe interesy. Podobnie zresztą czyni i Klub Związku Ludowo-Narodowego, którego wódz, Stanisław Grabski, zawarł znaną ugodę z żydami. Dwaj inni endecy — Paderewski i Dmowski — podpisali w 1919 r. słynny traktat o mniejszościach narodowych, który nadał żydom szczególne przywileje. Broniąc sejmowładztwa i republiki [...] endecy pracują na korzyść żydów”, T. Kłos, op. cit., s. 6.

⁶⁶ K. Czapiński, op. cit., s. 32. Zdaniem T. Kłosa „Endeckie hasła i odezwy — to bańki mydlane, obliczone na umysły płytkie i słabe charaktery”, op. cit., s. 7.

⁶⁷ W. Rzymowski, *Roman Dmowski: czciciel diabła*, Warszawa 1932, s. 11.

⁶⁸ Ibidem, s. 14, 31, 33.

⁶⁹ Ibidem, s. 35–37.

rzeczy nawiązywał do tradycji targowiczana, ale nie starczało mu odwagi, aby potępić również mazurek Dąbrowskiego za to, że jest „także powstańcą pieśnią legionową”⁷⁰.

W świetle powyższego pasma błędów i klęsk zrozumiała była pasja, z jaką Dmowski obwiniał „złośliwe siły” i „anonimowe sprężyny intryg” za własne niepowodzenia. W oczach Dmowskiego zawsze winien był „uosobiony czynnik zła i przewrotności”, czyli „diabeł”: „Raz występuje jako socjalista i mason, to znów jako żyd, Niemiec lub Chińczyk, jako fraucymer carowej, jako «komiwojażer w kłopotcie», niekiedy jako przygodny doradca Jerzego Clemenceau albo sekretarz Lloyd George’a, wreszcie jako w jednej osobie chałaciarz i bankier”, jednak w rzeczywistości przyczyną tych klęsk ponoszonych przez Dmowskiego były „błędy jego politycznych przedsięwzięć i koncepcyj”⁷¹. Rzymowski — nie odmawiając Dmowskiemu miana bystrogo i przenikliwego obserwatora — uważał, że brakowało mu talentu syntezy i zdolności do ujmowania całości zagadnienia. Skutkiem tej ułomności była swoista „zaściankowość” myśli Dmowskiego, niezdolnej do szerszego i zobiektywizowanego spojrzenia⁷².

Jeszcze dalej w krytyce endeckich koncepcji poszedł Tadeusz Oksza, autor broszury polemicznej *Endecja bez maski*, opublikowanej w 1936 r.⁷³ Oksza potraktował fenomen endecji jako zjawisko społeczne („objaw psychiczny”), a nie ruch polityczny *sensu stricto*. Uznał, że endecja stanowiła emanację pradawnej mentalności, której istnienie uzasadniało, dlaczego — pomimo „wielokrotnej zmiany nazw, godeł partyjnych, programów, haseł i taktyki” — przedmiotowe zjawisko można było sprowadzić do wspólnego mianownika. W oczach publicysty endecja rozumiana w ten sposób stanowiła uosobienie wszystkiego, co hamowało postęp społeczny, co stanowiło objaw „zwyrodnienia lub niedorozwoju władz duchowych”. W dziedzinie politycznej, na której publicysta skoncentrował swój wywód, reprezentant endecji to człowiek „zdolny do wszelkiego oportunistycznego, lokajstwa i niewolnictwa, do uznania każdej władzy, pod tym wszakże warunkiem, aby nie żądano odeń wysiłku twórczego, pracy myślowej, a szczególnie jakichkolwiek ofiar na rzecz dobra ogólnego”. Oksza wskazał, że podglebiem, na którym endecja znalazła pomyślnie warunki do rozwoju, była sytuacja, jaka istniała na ziemiach polskich po upadku powstania styczniowego. W tych warunkach jedynie nieliczni podjęli na nowo akcję na rzecz niepodległości — najpoważniejszą rolę odegrał Zygmunt Miłkowski i Liga Polska. Niestety, zdaniem Okszy, „ludzie o duszy endeckiej” przejęli ster rządów, usuwając z dokumentów programowych wzmianki o odzyskaniu niepodległości oraz o idei walki orężnej: „Zamiast walki o wolność polityczną wstawiono pojęcia walki o wolność bogacenia się. Zamiast obywatela–żołnierza, postawiono ideał kupca i spekulanta”⁷⁴.

Najważniejszym celem endecji stało się zwalczanie idei nowego powstania, a najważniejszym przeciwnikiem został socjalizm. Z tego względu endecja spotkała się z przychylnym zainteresowaniem „w kołach kapitalistów i fabrykantów, wyłącznie prawie obcego pochodzenia”, oraz obszarników ziemskich. Po wybuchu wojny japońsko–rosyjskiej wystąpiła z pomocą Rosji i uczyniła wszystko, „aby nie dopuścić do zdobycia niepodległości”. Dmowski odniósł w Japonii sukces; dzięki jego kontrakcji „Rokowania Piłsudskiego nie doprowadziły

⁷⁰ Ibidem, s. 46, 50, 58.

⁷¹ Ibidem, s. 11–12.

⁷² Ibidem, s. 8–9. „Stąd to pochodzi owo naturalne, przy nieuprzedzonej lekturze, wrażenie, że realizm Dmowskiego, tak bystro patrzący na świat, patrzy nań zawsze jakby z okien zaścianka”, ibidem.

⁷³ T. Oksza, *Endecja bez maski*, Warszawa [1936].

⁷⁴ Ibidem, s. 2, 3, 6.

do pożądanego rezultatu. Japończycy cofnęli się, widząc wyraźne objawy tak głębokiego rozłam w narodzie polskim. Zwątpili czy powstanie jest możliwe w skali odpowiedniej⁷⁵. Podobnie, gdy po wybuchu I wojny światowej Piłsudski rozpoczął walkę z Rosją, endecy czynili wszystko, aby sparaliżować jego dążenia. Doprowadzili m.in. do rozbicia i sparaliżowania legionu wschodniego, a po zajęciu Galicji Wschodniej gorliwie wspierali wojska rosyjskie. Dopiero rewolucja rosyjska i proklamacja z 27 III 1917 r. zmusiła endecję do ponownego postawienia na porządku dziennym kwestii odzyskania niepodległości. Po przejęciu władzy w Polsce przez Piłsudskiego endecy nadal paraliżowali jego pracę dla Polski, korzystając z tego, że posiadali większość w Komitecie Narodowym. Zwlekali z wysłaniem do kraju wojsk i amunicji z pomocą dla obrońców Lwowa: „Dzięki tej zbrodniczej zwłoce Czesi [...] mogli zrabować nam część Śląska”. Co więcej, „Zawdzięczając zbrodniczej polityce endeckiej delegacja polska na Konferencję Pokojową nie prowadziła akcji zwartej, silnej i konsekwentnej, przez co w postanowieniach Traktatu Wersalskiego wiele spraw polskich rozstrzygnięto niezdecydowanie i dwuznacznie. Wystarczy przypomnieć sprawy Gdańska, Warmii i Mazurów Pruskich, Śląska, granic wschodnich, spraw mniejszości itd. itd.”⁷⁶.

W odrodzonej Polsce endecja prowadziła bezpardonową walkę z obozem niepodległościowym, doprowadzając m.in. do zabójstwa Narutowicza. „Kiedy wreszcie miara nieprawości przepełniła się” — Piłsudski „po raz wtóry ruszył do walki o niepodległość i wielkość Polski”. Reasumując, w ocenie Oksy: „endecja w historii Polski zajęła miejsce największego szkodnika i mordercy [...]. Endecja — ta polska i społeczna gangrena zatrula swoim jadem wiele młodzięcych dusz młodego pokolenia — wychowując ich na zwykłych łobuzów i rzeźmieszków — czego jest żywym dowodem tak zwany Obóz Narodowo-Radykalny”⁷⁷.

Podsumowanie

Repertuar zarzutów kierowanych pod adresem Narodowej Demokracji w publikacjach polemicznych przez przeciwników politycznych był zróżnicowany i niełatwy do usystematyzowania. Endecję atakowano z przeciwstawnych kierunków ideowych — od ugodowych konserwatystów czy monarchistów do socjalistów i komunistów. Jedni uważali ją za stronnictwo skrajne, wywrotowe, niekatolickie, inni wręcz przeciwnie, nie mogli wybaczyć endecji porzucenia sztandarów walki powstańczej oraz skłonności jej przywódców do prowadzenia wyrafinowanej gry z zaborcami. Dla jednych była organizacją o podejrzanym rodowodzie i inklinacjach — według współczesnego określenia — „demoliberalnych”, dla innych stanowiła klasyczną partię klerikalną, wykorzystującą „ciemnotę ludu”.

Bywało, że sprzeczne ze sobą zarzuty formułowano bez związku z występującą w obozie narodowym ewolucją głoszonych poglądów. Zmienność poglądów endecji stanowiła jeden z najważniejszych punktów wystąpień polemicznych. Większość polemistów starała się wykazać, że zmienność i elastyczność programowa idzie zbyt daleko i wskazuje na instrumentalne traktowanie głoszonych haseł⁷⁸. Zarzutowi „kameleonowości” towarzyszyły pretensje

⁷⁵ Ibidem, s. 11, 14.

⁷⁶ Ibidem, s. 20, 24.

⁷⁷ Ibidem, s. 31.

⁷⁸ Brak zwartości i logiki w polityce endecji stanowi najważniejszy zarzut historyka Poboga-Malinowskiego pod adresem ruchu Dmowskiego. Antyrosyjskie akcenty w publicystyce Dmowskiego pod koniec XIX w. stały — zdaniem badacza, a zarazem przeciwnika endecji — w sprzeczności z późniejszym jego zachowaniem w Dumie, na kongresie słowiańskim w Pradze, na posiedzeniach rosyjs-

o porzucenie idei walki zbrojnej oraz idei niepodległości czy też prowadzenie podwójnej gry — na przykład po 1926 r. wspieranie tendencji faszystowskich obok równoległej obrony praworządności i ustroju demokracji parlamentarnej.

Pierwsze reakcje polemiczne z lat 1900–1902 podnosiły kwestię nawiązywania przez endecję do zachodnich prądów nacjonalistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem pruskiego hakatyzmu. Polska odmiana nacjonalizmu bulwersowała zwolenników „walki klas” oraz konserwatystów czy ortodoksyjnych katolików. Drugorzędne znaczenie miał fakt, że jedni widzieli w głoszeniu haseł nacjonalistycznych chytry wybieg mający odciągnąć lud od poparcia dla socjalizmu, a inni postrzegali nacjonalizm jako prąd niezgodny z nauczaniem Kościoła czy też owocujący wywróceniem porządku społecznego poprzez wywyższenie „ciemnego ludu”. Drugorzędne znaczenie posiadał również fakt, że ND mocno podkreślała konieczność przeciwstawiania się Niemcom w kontekście ich ekspansji na obszar zaboru pruskiego. Polemiści wyrażali swój sprzeciw *en bloc* wobec nacjonalizmu, toteż postrzegane z tej perspektywy różnice pomiędzy niemieckimi hakatystami a ND, czy później różnice między hitlerowcami a polskim „obożem narodowym”, były z ich punktu widzenia mniej istotne od faktu głoszenia przez obie strony haseł nacjonalistycznych.

Ważnym elementem krytyki była orientacja geopolityczna endecji, przy czym w początkowym okresie na ten element zwracali uwagę przede wszystkim polemiści wychodzący z pozycji ugodowych, dla których endecja była ruchem antyrosyjskim, a nawet „pruską dywersją” obliczoną na destabilizowanie państwa rosyjskiego. Dokonany przez Dmowskiego zwrot w kierunku orientacji antyniemieckiej wywołał gwałtowny i głęboki sprzeciw środowisk niepodległościowych. Krytykowano Dmowskiego za „zdradę”, uległość wobec caratu i sabotowanie walki zbrojnej z Rosją, utożsamianą z walką o Polskę. Niemal do samego końca, czyli do wybuchu rewolucji rosyjskiej w 1917 r., oskarżano endecję o rezygnację z postulatu odbudowy niepodległej Polski. W okresie międzywojennym krytycy endecji — o ile nie koncentrowali się na wytykaniu błędów popełnionych w przeszłości — zarzucali zwolennikom Dmowskiego prowadzenie bezpardonowej walki z Piłsudskim, czego symbolicznym wyrazem stała się śmierć prezydenta Narutowicza⁷⁹.

Wśród zarzutów może zaskakiwać relatywna słabość — na pierwszym planie walki publicystycznej — problematyki antysemityzmu ND. Co prawda odnotowywano naganny, zdaniem większości polemistów, fakt zwalczania przez endecję wpływów żydowskich, ale na tym zazwyczaj poprzestawano. Część polemistów, zwłaszcza tych związanych z kołami katolicko-konserwatywnymi, stawiała wręcz endecji zarzut, iż swój antysemityzm głosiła wyłącznie na pokaz, a po cichu współpracowała z Żydami bądź zawierała z nimi kompromisy. Polemiści związani z lewicą uznawali antysemityzm endecji na równi z jej „klerykalizmem” za hasła, za pomocą których prawica zniechęcała klasy nieposiadające do uczestnictwa

skich komitetów i rad. Podobnie niepodległościowa retoryka „Przeglądu Wszechpolskiego” z lat 1895–1901 została przeciwstawiona ugodowym tendencjom wyrażonym m.in. w rozmowie Dmowskiego z Izwołskim w kwietniu 1916 r. czy artykułach w „Gazecie Warszawskiej” opublikowanych w 1915 r. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 222–227, 232, 273.

⁷⁹ Zdaniem Krzysztofa Kawałca: „Niski poziom kultury politycznej, po części wynikający z braku pełniejszych tradycji parlamentarnych, po części zaś będący pochodną braków edukacji i biedy — nieuchronnie rzutował na skuteczność prymitywnych, «czarno-białych» argumentów, wspartych insynuacjami i oszczerstwami — jako oręża w politycznych rozgrywkach. Toteż posługiwali się nim wszyscy aktorzy politycznej sceny, zarzucając oponentom wszelkie możliwe ułomności i nieprawości, od niemoralnego życia osobistego, poprzez korupcję oraz przestępstwa pospolite, aż po agenturalność”, *Spadkobiercy niepokornych...*, s. 114–115.

w walce klasowej. Z faktu, iż w okresie od 1893 do 1939 r. w większości publikacji nie deza-wuowano endecji jako ruchu przede wszystkim antysemitckiego, nie wynika, iż ND nie głosiła haseł antysemitckich. Był to z pewnością ważny, a w pewnym okresie najważniejszy element endeckiej propagandy⁸⁰. Jest możliwe, że rozszerzenie skali kwerendy poza enuncjacje powstałe w obrębie społeczności polskiej zmieniłoby ten obraz. Inną z możliwości interpretacyjnych tej rozbieżności jest wskazanie, że antysemityzm w omawianym okresie stanowił zjawisko znacznie szersze od samej endecji, endecja zaś podjęła się jedynie być rzeczniczką już rozpowszechnionych poglądów i w związku z tym część polemistów — wyznających poglądy antysemitckie — krytykowała ją za brak konsekwencji czy działania pozorne, natomiast pozostali polemisi — dalecy od pozycji antysemitckich — woleli raczej podnosić kwestię traktowania przez endecję zjawiska antysemityzmu jako tzw. tematu zastępczego, przesłaniającego kwestie — w ich przekonaniu — ważniejsze, takie jak np. konieczność walki z Rosją o niepodległość lub sprzeczność interesów między klasami posiadającymi i nieposiadającymi⁸¹. Analiza kwestii żydowskiej w antyendeckiej publicystyce lat 1893–1939 wskazuje na konieczność dostrzegania ewolucji poglądów polityków i poszczególnych nurtów ideowo-politycznych, a także zmiany perspektywy poznawczej badaczy podejmujących w okresie powojennym prace nad odtworzeniem minionej rzeczywistości. Niedocenianie tych elementów grozi popadnięciem w błąd prezentyzmu⁸².

Wspomniane we wstępie trudności, w połączeniu z obfitością zachowanego materiału źródłowego, stawiają pod znakiem zapytania sens formułowania dalej idących wniosków. Na obecnym etapie trudno porównywać ze sobą znaczenie poszczególnych utworów publicystycznych. Można zestawiać argumenty, ale jak zważyć znaczenie każdego z nich, kiedy wy-

⁸⁰ W świetle pracy źródłowej Poboga–Malinowskiego antysemitckie wystąpienia stanowiły „żelazny repertuar” endecki już w 1905 r., natomiast antysemityzm jako główny oręż walki politycznej endecja stosowała od momentu wyboru Jagiełły zamiast Dmowskiego do Dumy rosyjskiej, W. Pobóg–Malinowski, op. cit., s. 293–294, 341–343. Podobnie W. Feldman zauważył, że bojkot Żydów endecja rozpoczęła w 1912 r. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli...*, s. 370. Jeszcze w latach 20. zdarzały się w gronie przywódczym endecji gesty wychodzące naprzeciw mniejszości żydowskiej (K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych...*, s. 86). Odmiennie stanowisko prezentuje Grzegorz Krzywiec: *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009. Zob. również recenzję książki pióra K. Kawalca, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 3.

⁸¹ Warto odnotować, że w antologii tekstów poświęconej problematyce antysemityzmu w Polsce, wśród kilkudziesięciu tekstów z lat 1936–1939 jedynie w kilku wskazuje się bezpośrednio na endecję jako ruch odpowiedzialny za szerzenie antysemityzmu, przy czym co najmniej w dwóch przypadkach przypisuje się endecji instrumentalne wykorzystywanie kwestii żydowskiej w walce politycznej (S. Dubois, *Ohydna dywersja*; W. Rzymowski, *Gdyby Żydów nie było... dialog przygodny*, „Czarno na Białym”, nr 15 z 10 IV 1938), *Przeciw antysemityzmowi*, wybór, wstęp i oprac. A. Michnik, Kraków 2010, t. I, s. 120–124, 367–370. Zob. również: *Wyższe uczelnie pod blokadą reakcji*, Warszawa 1937; *Sprawy żydowskiej nie będzie! (Praca zbiorowa)*, Warszawa [ca 1936]; *Polacy o Żydach*, Warszawa 1937; Z. Zaremba [et al.], *O Żydach i antysemityzmie*, Warszawa 1936.

⁸² Problem zachowania równowagi przy analizowaniu zjawiska antysemityzmu dostrzegali badacze dziejów endecji Roman Wapiński: „Daleki jestem od abstrahowania lub pomniejszania roli, jaką Dmowski odegrał w upowszechnianiu haseł antysemitckich, a po latach i obsesji antysemitckiej, ale nie wszystkie jego poglądy na kwestię żydowską w Polsce dadzą się wytłumaczyć przy pomocy magicznego niemal zaklęcia: antysemityzm. Grozi nam — nie tylko w wypadku Dmowskiego — zastępowanie jednej mistyfikacji, jaką stanowiło przypisywanie postępowaniu Żydów cech istic diabolicznych, inną mistyfikacją — traktowania prób analizy kwestii żydowskiej jako przejawów antysemityzmu, tym bardziej, że rzeczywiście jest to materia nader delikatna”, R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 108.

bór publicystyki jest selektywny? Konieczne jest uwzględnienie całości przekazu polemicznego oraz dokonanie jego analizy ilościowej. Sądzę, że tak zakrojony program badawczy pozwoliłby na wzbogacenie naszej wiedzy o nowe elementy. Odtworzenie kompleksowego obrazu endecji w oczach przeciwników ideowych i politycznych stanowiłoby interesujący *casus* ilustrujący rolę propagandy w debacie publicznej, przydatny przy podejmowaniu prób rekonstrukcji kultury politycznej tamtej zamkniętej już epoki.

“Prussian-style Nationalism”: the National Democracy as Seen by Its Opponents in the Light of Selected Polemical Literature

The activity of the National Democracy (1893–1939) encountered, although not immediately, numerous and violent attacks launched by assorted political milieus. The opponents openly accused the National Democracy of seeking inspiration in the Prussian *Hakata* (German Eastern Marches Movement), cooperation with the partitioning powers, anti-Polish activity, variable programmes and an instrumental application of demagogic slogans in the political struggle. This arsenal of charges did not change significantly despite the fact that the National Democracy was evolving and altered forms of its organisational activity. Charges addressed to the National Democracy differed depending on their authors. The socialists regarded it as a clerical party protecting the interests of the propertied classes, but conservative Catholics and realists mentioned links with the Masonry and an instrumental employment of Catholic slogans. Publicists representing radical views considered the National Democrats to be conservative and opportunistic, while those defending the *status quo* accused them of intending to incite an uprising and carry out a fundamental transformation of the therefore social order. The polemicists indicated numerous examples of contradictions in National Democratic policies, for instance, in the wake of the May 1926 coup d'état it combined praise of fascism with a defence of the rule of law and parliamentary democracy.

The absence in anti-National Democracy publicistics of anti-Semitism, which at least since 1912 was one of the most important elements of National Democratic propaganda, is an astonishing finding. A complex analysis of numerous polemical sources would make it possible to carry out a holistic reconstruction of the issue at stake, illustrating the role played by propaganda in public debates.